

JAROSŁAW ŁAWSKI Uniwersytet w Białymstoku

U ŹRÓDEŁ MICKIEWICZOWSKICH WYOBRAŻEŃ I METAMORFOZ ŻŁA (1817–1819)

O potrzebie niekonwencjonalności

W drugiej połowie XX i na początku XXI wieku pisma filomackie Adama Mickiewicza stały się przedmiotem dość intensywnych zabiegów interpretacyjnych, dzięki którym zostały dopełnione wcześniejsze analizy z pierwszej połowy XX stulecia. Można powiedzieć, iż dobrze rozpoznano ich kontekst biograficzny¹, wskazano na źródła pomysłów literackich i zbadano sposoby przekształcania prototypów, archetypów Wolterowskich², doprecyzowano ważne konteksty owych pism: historyczny, estetyczny i ideowy³. Zjawiskami bez precedensu trzeba nazwać z jednej strony, ujawniony wśród badaczy spór o klasycyzm młodego Mickiewicza⁴, z drugiej – kontrowersje związane z oceną estetyki i znaczeń jego debiutu, czyli *Zimy miejskiej*⁵.

Oglądane z perspektywy już dokonanych ustaleń, wczesne pisma Mickiewicza z lat 1817–1819 jawią się jako prace mniej atrakcyjne, bo wielostronnie przebadane, odświeżane tylko niekiedy jakimiś „nowoczesnymi” ujęciami metodologicznymi⁶. A przecież stanowią, jak sądzimy, korpus tekstów fundamentalnych dla twórczości najważniejszego polskiego poety. Tę fundamentalność wyznacza nie tyle ranga ar-

¹ Zob. J. Kleiner, *Mickiewicz. T. 1: Dzieje Gustawa*. Lublin 1948. – J.-Ch. Gille-Maisani, *Studenckie lata w Wilnie (1815–1819)*. W: *Adam Mickiewicz. Studium psychologiczne. Od dzieciństwa do „Dziadów” części trzeciej*. Przeł. A. Kuryś, K. Marczevska. Warszawa 1996.

² Zob. nade wszystko: M. Smolański, *Studia nad Wolterem w Polsce*. Lwów 1918. – A. Jończyk, *O młodzieńczej poezji epickiej Adama Mickiewicza: o profanacji petyzmu w „Dziwicy Orleańskiej”*. O Mickiewiczowskim przekładzie fragmentu poematu Woltera. „Konteksty Kultury” nr 3 (2007). – A. Marzęcka, *Mickiewicz, Voltaire i Joanna d’Arc*. „Przegląd Humanistyczny” 2014, nr 2.

³ Zob. *Adamowe. Konfrontacje Mickiewiczowskie*. Red. D. Zawadzka. Białystok 2000. – J. Borowczyk, *Rekonstrukcja procesu filomatów i filaretów 1823–1824. Historia śledztwa przeciw uczestnikom konspiracji studenckich i młodzieżowych w Wilnie oraz w Wileńskim Okręgu Naukowym*. Poznań 2003.

⁴ Zob. T. Sinko, *O tradycjach klasycznych Adama Mickiewicza. Rozpraw pięcioro*. Kraków 1923. – B. Dopart, *Mickiewiczowski romantyzm przedlistopadowy*. Kraków 1992. – D. Seweryn, „...jak tam zaszedłeś”. *Mickiewicz w szkole klasycznej*. Lublin 1997.

⁵ Zob. W. Kubacki, „Zima miejska” *Mickiewicza*. „Pamiętnik Literacki” 1948. – Cz. Zgorzelski, *Debiut poetycki Mickiewicza*. „Zeszyty Naukowe KUL” 1973, nr 1. – *Debiuty Mickiewicza, debiuty romantyków*. *Studia. W 200. rocznicę debiutu wieszca: 1818–2018*. Red. J. Ławski, Ł. Zabielski. Kraków 2021.

⁶ Z ostatnich prób zob. *Dezorientacje. Antologia polskiej literatury queer*. Wstęp, wybór, oprac. A. Amenta, T. Kaliściak, B. Warkocki. Wyd. 2, popr. i rozszerz. Warszawa 2021, s. 92–98.

tystyczna, ponieważ są one niekiedy bardzo pod tym względem niedoskonałe, ile ich wartość poznawcza. Odsłaniają bowiem źródła kształtowania się imaginarium Mickiewicza, podstawy ideowe jego świata, które w dalszej pracy, owszem, będzie reorganizował, kontynuował, zmieniał. Dlatego ważny wydaje się postulat ciągłego odnawiania spojrzenia interpretacyjnego na najwcześniejszą twórczość przyszłego wieszca. Pośród kwestii, jakie powinny być jeszcze podjęte, wymienilibyśmy na pierwszym miejscu:

– nowe określenie ideowych inspiracji wczesnej twórczości (np. wydanymi wtedy dziełami Adama Smitha)⁷;

– nowe przepatrzenia sposobów kształtowania się Mickiewiczowskiej erudycji zarówno tej klasycznej, jak i tej romantycznej (z odniesieniami do jej późniejszych rozwinięć w prelekcjach lozańskich i paryskich)⁸;

– rozwinięcie na szerszą skalę badań nad uczeniem się przez Mickiewicza i znajomością języków obcych, w tym klasycznych, oraz nad wpływem tego procesu na późniejszą aktywność twórczą, prelekcyjną, oratorską (tylko częściowo pracę tę już wykonano⁹);

– określenie wewnętrznych opozycji Mickiewiczowskiego świata na różnych poziomach: od indywidualnego (np. ideały oświecenia a model religijności szlacheckiej) po wymiar funkcjonowania grupowo-społecznego (np. spory między różnymi grupami, stowarzyszeniami młodzieży wileńskiej, animozje pokoleniowe)¹⁰;

– nowe ujęcia tematyczne, wykraczające poza paradygmat pytań do tej pory stawianych młodzieńczym tekstom poety¹¹.

Do rzędu rozpoznania ostatniego typu należeć ma proponowana w niniejszym szkicu lektura najwcześniejszych pism Mickiewicza z okresu 1817–1819 poprzez kategorię zła. Chcielibyśmy zobaczyć, jakie wyobrażenia zła, w jakich konwencjach estetycznych pojawiają się w krótkich formach epickich inspirowanych Wolterem, w *Żywili*, w najwcześniejszych wierszach i listach. Cezurę zamykającą stanowi przełom lat 1819 i 1820, kiedy Mickiewicz przebywa w Kownie i staje się swego rodzaju pisarzem nieszczęścia jeszcze przed procesem filomatów oraz zsyłką do Rosji¹². Doświadcza on też wtedy pierwszego w życiu kryzysu twórczego. Interesu-

⁷ Chodzi m.in. o wpływ dzieła *Nauka ekonomii politycznej podług układu Adama Smith przez Jana Znoskę [...] w krótkości zebrana* (Wilno 1811). Kwestia ta została już podjęta badawczo w 2022 roku.

⁸ Zob. na ten temat ostatnio: D. Zawadzka, *Leleweł i Mickiewicz. Paralela*. Białystok 2013. – M. Junkiert, *Recepcja spartańskiej historii w pierwszych dekadach XIX wieku. Perspektywa polska: Groddeck, Leleweł, Mickiewicz*. W zb.: *Sparta w kulturze polskiej. Cz. 1: Model recepcji, spojrzenie europejskie, konteksty greckie*. Red. M. Borowska, M. Kalinowska, J. Speina, K. Tomaszuk. Warszawa 2014.

⁹ Zob. M. Piechota, *Iloma językami władał „pan Mickiewicz”? W: Poliglotyzm wielkich romantyków polskich (Mickiewicz, Słowacki, Krasiński)*. Katowice 2016.

¹⁰ Obfity materiał do studiów nad tym tematem przynoszą listy Mickiewicza i filomatów. Ciekawym przypadkiem dotyczącym owego zagadnienia jest również biografia starszego od filomatów M. Rukiewicza – zob. M. Dudzińska, *Filomacki związek z miejscem – fragmenty geobiografii Michała Rukiewicza i Adama Mickiewicza*. „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2018, nr 13.

¹¹ Zob. T. Kizwalter, *Początki polskiego romantyzmu a pojęcie nowoczesności*. W zb.: *Romantyzm i nowoczesność*. Red. M. Kuziak. Kraków 2009. – K. Trybuś, *Zima romantyków. Szkice o literaturze i pamięci*. Poznań 2017.

¹² Zob. A. Piročkina, *Litewskie lata Adama Mickiewicza*. Przeł. B. M. Białostocka. Warsza-

ją nas kompleksy obrazów poetyckich, literackich ukazujących zło, dalej intelektualne eksplikacje tych wyobrażeń i w efekcie końcowym kierunku przekształceń kompleksów obrazowych, prowadzące przecież do rozwiniętych, pełnych form przedstawieniowych zła, jakie znajdziemy w pierwszym i drugim tomiku *Poezji* (1822 i 1823), potem w *Sonetach krymskich* i *Sonetach odeskich* (1826), *Konradzie Wallenrodzie* (1828), mesjanistycznych eksplikacjach zła historii w części III *Dziadów* (1832), *Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* (1832), *Panu Tadeuszu* (1834), *Historii polskiej* (1835–1838), cyklach prelekcji w Lozannie i w Collège de France czy wreszcie w wierszach lozańskich, tekstach mistycznych, lirykach religijnych.

Można już w tym miejscu stwierdzić, uprzedzając szczegółowe analizy, iż rozwinięcia tematu i wyobrażeń zła w późniejszej twórczości wcale nie będą przekreśleniem lub przełamaniem zespołu przekonań kształtujących się w najwcześniejszej klasycystycznej fazie, lecz staną się summą skomplikowanych procesów, takich jak konstytucja, metamorfoza, odrzucenie, synteza wyobrażeń.

Badając najwcześniejsze pisma Mickiewicza, winniśmy na nie patrzeć *sub specie* wymiarów, które nazwę poziomami (strukturami) konstytutywnymi. Tym, co ogranicza te badania i z pozoru czyni je już dokonanymi, jest figura *konwencji*, w jakiej zostały ukształtowane. Składają się na nią: konwencja erudycyjnej parafrazy prototekstów obcych (Wolter, *Biblia*, mitologie, ale i – w przypadku *Żywili* – pomieszany z erudycją klasyczna, lecz jednocześnie „wzboogacony” o lektury młodego Mickiewicza, Maciej Strykowski), konwencja estetyczna klasycyzmu z jego charakterystycznym językiem, szatą mitologiczną erudycji, w końcu konwencja dystansu autorskiego do przedstawionego świata, oscylująca między strategią humorysty a strategią ironisty (to drugie pojęcie jest Mickiewiczowi dobrze znane również z relacji z kolegami)¹³. Figury wielopoziomowej konwencji nie powinno się w trakcie nowych poszukiwań tematycznych zawieszać ani odrzucać. Jej uwzględnienie nie może przesłaniać odwagi wnikania w krainę wyobrażeń. Choć świat najwcześniejszych utworów Mickiewicza inspirowany jest Owidiuszem, Homerem, Wergiliuszem, Wolterem, Trembeckim, Krasickim, *Biblią*, to niewątpliwie stanowi wyraz autorskich przemyśleń, wyobrażeń, zmagania. Słowo „zmagania” uznalibyśmy za kluczowe. Są to teksty, które wyraźnie kształtują się w bólach, w większości przez dwa–trzy lata, pozostają nieukończone, w formie brulionowej, rzadko doczekują się publikacji (wyjątki pośród juveniliów to *Zima miejska*, *Żywila*, *Uwagi nad „Jagiellonidą”*) lub ulegają całkowitej zatracie, pomimo wieloletniej pracy nad treścią (jako przykład tragedia *Demostenes*)¹⁴.

Do wymienionych figur konstytutywnych zaliczyłbym też cztery inne: figurę

wa 1988. – T. Venclova, *Powrót do rodzinnej Europy, czyli Mickiewiczowska Litwa i Mickiewicz na Litwie*. W: *Niezniszczalny rytm. Eseje o literaturze*. Sejny 2002.

¹³ Zob. M. Stankiewicz-Kopeć, „Darczanka”: Mickiewiczowskie zabawy Wolterem i jego „*La Pucelle d'Orleans*”. W zb.: *Życie, miłość, nieśmiertelność. Uniwersalizm kulturowy życia i dzieła Joanny d'Arc*. Red. J. Smółcha, A. Wadas. Kraków 2014.

¹⁴ O tradycji retorycznej, *Demostenesie* zob. Z. Trojanowiczowa, *O przemówieniach Mickiewicza*. „Teksty Drugie” 1995, nr 6. Wśród nieurzeczywistnionych projektów była także tragedia o Barbarze Radziwiłłównie. Zob. D. Zawadzka, *Tragizm Wallenroda – tragizm Radziwiłłówny. O niezrealizowanym pomysle Mickiewicza na dramat (?)*. W zb.: *Problemy tragedii i tragizmu. Studia i szk-*

obrazowania (sposoby kształtowania wyobrażeń, będące tematem naszych analiz), figurę erudycji (ujawniającą zasób lektur młodego poety i możliwości ich wykorzystania we wczesnych pracach), figurę eksplikacji (metodę intelektualnego wyjaśniania, opanowywania różnych zagadnień), figurę przemiany (kierunki zmian w obrazowym i intelektualnym przedstawianiu problemów). Wrócimy do pytania o owe wymiary juweniliów w zakończeniu artykułu.

Epickie, liryczne i epistolograficzne dokumenty najwcześniejszej fazy rozwoju, czytane w oświetleniu wybiegającym poza uprzednio rozpoznany model lektury, być może pomogą w przyszłości na nowo określić sposoby przejścia od fazy „klasy-cystycznej” do fazy „romantycznej” w twórczości młodego studenta wileńskiej *Almæ Matris* i kowieńskiego nauczyciela¹⁵. Kiedy na to zjawisko przejścia patrzy się z perspektywy motywu szczegółowego, jakim jest zło, wspomniane dokumenty pozwalają stwierdzić, iż nie nastąpiło ono jako gwałtowne zerwanie, ale jako naturalne przekształcenie elementów pierwotnie zarysowanej poetyki i tematyki w nowe struktury obrazowania, intelektualnego wyjaśniania sensu obrazów i w struktury przemiany jednych obrazów, idei, znaczeń w inne, te dojrzałe. Już u młodego Mickiewicza ujawnia się skłonność do wyrażania najgłębszych treści nie w intelektualnych konstruktach dyskursu, lecz w epickich metaforach fabularno-obrazowych (*Mieszko, książę Nowogródka; Żywila*), zapewne inspirowanych też fabularnie i estetycznie tragedią klasycystyczną (*Barbara Radziwiłłówna Felińskiego*), których rozwój wiedzie niewątpliwie ku *Grażynie* i *Konradowi Wallenrodowi*.

Zło nie tylko śmieszne

Najwcześniejsze teksty epickie Mickiewicza mają ze sobą wiele wspólnego, lecz też wyraźnie się różnią. Łączą je wolterowska inspiracja (tu: wyraźny ich antyklerykalizm, wolnomyślicielstwo, przekształcone przez tradycję i wychowanie domowe), konwencja klasycystyczna (trzeba powiedzieć, że literacko jeszcze niedojrzała), humorystyczno-ironiczna tonacja, wreszcie spoiwa tematyczne, takie jak postać św. Dominika (patrona szkoły nowogródzkiej, do której chodził pisarz¹⁶), wątki heroiczne, mitologiczne, kreacje kobiece. Wyraźnie jednak zaznaczają się różnice. *Mieszko, książę Nowogródka* (czytany 7 X 1817) i *Żywila* (powstała pod koniec roku 1818, opublikowana w numerze 133 „Tygodnika Wileńskiego” z 1819 roku) stanowią wyraźnie parę epickich narracji, a w przyszłości doczekają się głębokich rozwinięć w *Grażynie* czy w *Konradzie Wallenrodzie*. Z kolei *Pani Aniela* (czytana

ce. Red. H. Krukowska, J. Ławski. Białystok 2005. – K. Czajkowski, *Jeszcze o „Grażynie” i tragedii neoklasycystycznej*. W zb.: jw.

¹⁵ Zob. A. Witkowska, *Filomata i Gustaw*. W: Mickiewicz. *Słowo i czyn*. Warszawa 1975. – K. Cysewski, *Romantyczne nowatorstwo i tradycja. O „Balladach i romansach” Mickiewicza*. Red. M. Kuziak. Kraków 2018.

¹⁶ Zob. I. Kadulska: *O Szkole Powiatowej Nowogródzkiej XX. Dominikanów (omówienie „Raportu” wizytatora szkoły)*. „Studia Bałtyckie. Polonistyka” t. 1 (1998); *W nowogródzkiej szkole. Rok 1811*. W zb.: *Adam Mickiewicz i kultura światowa. Materiały z międzynarodowej konferencji Grodno-Nowogródek, 12–17 maja 1997 r. w 5 księgach*. Ks. 1. Red. S. Makowski, E. Szymanis. Warszawa 1999. – M. Bąk, *Mickiewicz jako erudyta (w okresie wileńsko-kowieńskim i rosyjskim)*. Katowice 2004. – M. Pacholuk, *Listy Jana Czeczota. Faktografia w manuskryptach*. „Prace Literackie” t. 59 (2019).

25 XI 1817) i *Dziewica z Orleanu* (*Darczanka, Dziewica Orleańska*, 1817–1820) rozwijają konwencję wolterowskiej ironii do takich granic, że właściwie identyfikacja w dalszej twórczości tej linii rozwoju estetycznego staje się prawie niemożliwa. *Kartofla* (1819–1820) natomiast w konwencji nieukończzonego poematu heroikomicznego stawia bardzo poważne pytania o charakterze cywilizacyjno-kulturowym.

Wszystkie owe teksty wyróżnia coś jeszcze. Po pierwsze, wychodząc od inspiracji konkretną twórczością, są one próbą wykreowania mitu literackiego Nowogródziny. Tematy i konwencje nie tylko zostają w nich udomowione, lecz stają się zaczynem poetyckiej kreacji wyobrażenia kraju stron rodzinnych. Ten proces wyłącznie wzmagał się u Mickiewicza, każdy kolejny rok będzie mitologią domu, rodzinności, ojczyzny wzmacniał¹⁷. Po wtóre, co chyba niedostatecznie eksponowane, są to śmiałe, chociaż artystycznie niedoskonałe, próby kreowania wielkich przestrzeni, fabuł, które dzieją się w rzeczywistej i kulturowej wielkiej przestrzeni: historii, religii, cywilizacji, zaświatów. Wprost imponujące, jak daleko sięgają ambicje młodego twórcy: opisuje on najazd hord tatarskich przybyłych z granic Azji i Europy (*Mieszko, książę Nowogródka*), potyczkę z Mamajem, wodzem Tatarów z drugiej połowy XIV wieku, bohaterem historii powszechnej (*Żywila*), ironiczną kontestację wzoru świętych, takich jak św. Franciszek (*Pani Aniela*), quasi-dantejską podróż po piekle (*Dziewica z Orleanu*), oglądaną z „boskiej” perspektywy podróż Krzysztofa Kolumba, która przyniosła odkrycie Ameryki (*Kartofla*). To nie są błahostki tematyczne.

Spod struktur różnorodnych konwencji (w tym pastiszowej, humorystyczno-ironicznej) wyjawiają się pytania poważne, niezdawkowe, ich zaś postawienie w tym a nie innym momencie poetyckiego i intelektualnego rozwoju Mickiewicza zrodzi poważne konsekwencje w twórczości dojrzałszej i już po prostu najdojrzałszej. Wyraźnie uwidacznia się tutaj „ukąszenie” epickie. Wielkie tematy, w tym temat różnych odmian zła, porusza w przyszłości poeta-wieszcz w jeszcze większej, monumentalnej formie konwencji misteryjo-moralitetowej (część III *Dziadów*), zakorzenionej w wymiarze metafizycznym, misji dziejowej i providencjalistycznego etosu zadania (*Księgi narodu, Słowa Chrystusa*) lub w epickiej formie *Pana Tadeusza*, gdzie zło historii zostaje przezwyciężone przez mit odrodzenia (niewolny od akcentów humorystycznych i ironii, ale też z wpisanymi elementami kodu mesjanistycznego w księgach XI i XII eposu).

W *Mieszku, księciu Nowogródka* uwagę zwraca postawienie na pierwszym miejscu pytania o związek zła osobistego ze złem historycznym¹⁸. Świat poematu ma charakter dualistyczny. Po jednej stronie dostrzegamy rozwiniętą galerię postaci uosabiających zło (*Mieszko, Mamaj, księża, dworacy*), po drugiej – reprezentantów nieugiętego dobra (*Zyła, Poraj, lud*). Diagnoza zła jest historyczna, lecz równocześnie zanurzona w doświadczeniu egzystencjalnym jednostki, ponieważ zły człowiek może rządzić tylko zle:

¹⁷ O kompleksie bezdomności pisze celnie M. Burzka-Janik: *W poszukiwaniu centrum. Dom i bezdomność w życiu i twórczości Adama Mickiewicza*. Opole 2009.

¹⁸ Utwór stanowi parafrazę powiastki Voltaire'a *L'Éducation d'un prince* z cyklu *Contes en vers* (Paris 1763). Ze wznowień utworu w owym czasie: *Contes en vers, satires, et poésies mêlées de Voltaire*. Paris 1816 (t. 23: *Oeuvres de Voltaire*).

W Litwie niegdyś, jak świadczą Strykowski księgi,
 Żył Mieszko, pan udzielny Trok i Nowogródka;
 Ciemno schowany, głupi, lecz dumny z potęgi,
 Od swoich i od obcych wyśmiany za dudka.
 Dwaj faworyci jego i spowiednik tusty,
 Stróż pańskiego sumnienia a współnik rozpusty,
 Cały rząd kraju w swoje zagarnawszy ręce,
 Dokazali pochlebstwem struć serce książęce,
 Dokazali mu wmówić przez sztuczne obroty,
 Że posiada talenta i rozum, i cnoty¹⁹,

Złe rządy prowadzą do tragicznych konsekwencji, a ich wyrazem staje się zło fundamentalne: utrata wolności przez jednostkę, lud dzielnicę i cały naród. Jasne, iż w konwencji literackiej kryje się tu ledwie zawołany wątek patriotyczny. Co ważne, przepatrzone przez Mickiewicza w sposób, który będzie od tej pory stale pojawiał się w jego twórczości: jako temat wolności, zła zniewolenia, walki o dobro, jakim jest wolność. *Mieszko* realizuje jeszcze inny projekt antropologiczny, najzupełniej świadomie wyeksponowany przez poetę: wątek metamorfozy złego bohatera w heroicznego obrońcę dobra, „światłość”. U podstaw upadku *Mieszka* jako człowieka i władcy leży *hybris*, pycha:

Sluchał tej chwalby Mieszko wesołym obliczem
 I drzemiąc albo znaczne zjadając obiady,
 Myślał, że jest czią ludu, nieprzyjaciół biczem,
 Że ruszeniem swej czapki ruszy świat z posady²⁰.

W jeszcze głębszej warstwie młodziutki Mickiewicz eksponuje wymiar, który potem zeufemizuje lub nawet zdusi w swej antropologii poetyckiej – wymiar wpływu na człowieka erotyki, seksualności, jaka nim miota. Zarówno *Mieszko*, jak i jego ciemne odbicie, wódz Mamaj, to mężczyźni ogarnięci przez „chucie”, zupełnie się w tych kwestiach nieograniczający²¹.

Przebiegła intryga *Zyli*, która prosi o trzy dni zwłoki, nim odda się ciałem i duszą Mamajowi, pozwala zbudować fabułę opartą na koncepcie chytrego podstępku, zasadzki i odmiany losu. Ani *hybris*, ani chucie nie odnoszą zwycięstwa. Dualistyczny świat poematu uruchamia w sobie umożliwiający metamorfozę mechanizm. Zło czy dobro nie są absolutnie niezmiennie w człowieku. Fabuła metamorficzna bazuje na przywołanym z humorem wzorze biblijnym. W przypisie wspomina bowiem Mickiewicz w konwencji drwiny:

¹⁹ A. Mickiewicz, *Mieszko, książę Nowogródka / Naśladowanie z Woltera*. W: *Dzieła*. Wyd. Rocznikowe. T. 2: *Poematy*. Oprac. W. Floryan. Współpr. K. Górski, Cz. Zgorzelski. Warszawa 1994, s. 207, w. 9–18. Wszystkie cytaty z tej edycji oznaczam skrótem D. Cyfra po skrócie wskazuje numer tomu.

²⁰ *Ibidem*, s. 208, w. 23–26.

²¹ Z leksyki pożądaną w poemacie: „wspólnik rozpusty” (D2, s. 207, w. 14), „Prosto w zamek łakome pognały ich żądze” (D2, s. 209, w. 71), „Zył z łona przyjaciółek / W seraj ciągnął beżpłciowy rozkoszy pacholek” (D2, s. 211, w. 133–134), „Lecz myśl, że jego luba ma obce paść chuci” (D2, s. 211, w. 139), „podła rozkosz syci” (D2, s. 212, w. 160), „I przeciwiąc się żądzom, zaostrza je bardziej” (D2, s. 212, w. 166), „Od żądy i hyblejskich rozżarzony trunków” (D2, s. 214, w. 227).

Znany z *Biblii* metamorfozę żony Lota; nie ma jednak pewności, co się z jej słonym kłosem zrobiło; „może się od deszczów roztopił” – powiada ks. Chmielowski. Z tym wszystkim jest to tylko dowcipna supozycja *Nowych Aten* autora. Lecz to pewna, że książę Radziwiłł w swojej pobożnej peregrynacji do Ziemi Świętej tego słupa soli, jako też i jabłek rajskich, w środku popiołem napełnionych, nie znalazł. Można jeszcze obaczyć we fraszkach Potockiego żartobliwe nad tym artykułem uwagi²².

Ale temat metamorfozy realizowany jest jak najbardziej serio: Mieszko odbiera lekcję pokory (najazd hord), poprawy i przemian. Nawet dziki Mamaj doświadcza łaski przemiany, oswobodzony na końcu z niewoli przez Mieszka. Metamorfoza dokonuje się z użyciem innego schematu fabularnego, który bujnie rozwinie się u Mickiewicza – ulegający przemianie bohater ma przy sobie symbolicznego pomocnika w tymże procesie: mężczyznę (jak Halban) lub kobietę (jak Grażyna, Ewa, Aldona, Zosia). To tu po raz pierwszy pojawia się typ kobiety walecznej (z apogeum potem w *Śmierci Pułkownika*), lecz zarazem ulegającej fantazmatyzacji, odcieleśnieniu, symboliczno-mitycznemu przeobrażeniu, heroizacji. Taka jest Zyla – sprytna, zdolna do skonstruowania wyzwolicielskiej intrygi, jednak równocześnie anielsko bezcielesna. Ostatni z motywów, które później rozwinie Mickiewicz, to motyw bezpośredniej ingerencji Boga w historię. We wczesnych pismach poety Bóg nosi maskę Zeusa i Jehowy, ale przy tym Jego głównym narzędziem jest miłość:

Wtem Jehowa na Mieszka rzucił wzrok łaskawy
I chciał, żeby go miłość wiodła do poprawy.
Jakoż zaledwie książę piękną poznał Zylę,
Westchnął, ona nawzajem spójrzała nań mile.
Młody, żywy, natychmiast polubił ją skrycie,
Czuje w sobie byt nowy, żyje nowe życie;
Pierwszy raz zakochany, więc stały w wyborze,
Rozkazał śluby bliskie ogłosić we dworze²³.

Źródła zła są więc w Mieszku różnego rodzaju: antropologiczne (zło natury ludzkiej, obciążonej zmysłowością, pożądlivością), historyczne (złe rządy, zły najezdca) i moralne (pycha, głupota, hipokryzja, dewocja, podwójna moralność)²⁴. Dualistyczny świat dobra i zła mieści między biegunami opozycji słabą, narażoną stale na unicestwienie ideę dobra, której kwintesencję stanowi idea wolności zbiorowej i indywidualnej. Każde jednostkowe zło człowieka prowadzi do zła zbiorowego, czyli do straty skarbu wolności. Ale kleszcze dualizmu nie są nie do odrzucenia. I to jest właśnie charakterystyczne, że schemat metamorficznej narracji, gdzie zły bohater zmienia się w dobrego przy wsparciu tajemniczego pomocnika i współ-

²² A. Mickiewicz, [Objaśnienia poety]. D2, s. 217, przypis do w. 138: „słona połowica Lota”. Polonizując konteksty kulturowe poematu, Mickiewicz powołuje się na słynne *Nowe Ateny* B. Chmielowskiego (Lwów 1745–1746), M. K. Radziwiłła nie mniej głośną *Peregrynację, albo Pielgrzymowanie do Ziemi Świętej* (Kraków 1607), jak też Potockiego *Jovialitates, albo Żarty i fraszki rozmaite [...]* (Warszawa 1730).

²³ Mickiewicz, *Mieszko, książę Nowogródka*, D2, s. 208–209, w. 45–52.

²⁴ Ten rozziw (*hiatus*) między etyką deklarowaną a etyką realizowaną ukaże potem A. Mickiewicz na przykładzie Krzyżaków w *Konradzie Wallenrodzie* (Petersburg 1828), już bez parodystycznych intencji.

noty, z której sam wyrasta, zaczyna się w tym niewielkim poemacie. A spełnienie znajdzie w kreacji Jacka Soplicy. Podobnie eksplikacja zła, jakim jest niewola, jako kary i zarazem lekcji-szansy rozwinie się potem w różnych konfiguracjach.

Nieugięty, wprost zadziwiający w zakończeniu poematu antyklerykalizm o wyraźnej oświeceniowej proveniencji kulminuje w finałowej scenie oswobodzenia Mamaja, który odbiera lekcję miłosierdzia racjonalisty. Odrzuciwszy „pasibrzuchy”, ich złowrogie rady („Zaraz ubij Mamaja”²⁵), Mieszko wygłasza tyradę eksplikującą źródła swego upadku, wskazującą na hipokryzję religii oraz kapłanów, którzy mieli go pchnąć do upadku:

Dzielny Mamaju! twoja sprawiła to proba!
Wolnym jesteś; idź teraz, gdzie ci się podoba!
Rozszerzaj twe nauki za Wołgą lub Renem,
Ja odtąd już się bez nich obejść powinienem.
Ale jak uczeń wdzięczny, jeżeli usłyszę,
Że cię obsiadły mołny, eunuchy, derwisze,
Że ssą krew twego ludu, trzęsą twoim krajem,
Wtenczas przyjdę mistrzowi usłużyć nawzajem²⁶.

Racjonalistyczny, antyklerykalny finał przeczy fabule oraz charakterystyce początkowej Mieszka, który, nim odbierze od Mamaja lekcję pokory, był: „Ciemno schowany, głupi, lecz dumny z potęgi”²⁷, rządząc szaleńczo z „dwoma faworytami jego i spowiednikiem tłustym” (ten ostatni to jeszcze – co za rym! – „Stróż pańskiego sumienia a współnik rozpusty”)²⁸. Rozumowe eksplikacje buduje się w *Mieszku*, *księciu Nowogródka* na symboliczno-mitycznych strukturach fabularnych, narracyjnych i uosobieniach (dobra jak Zyla, źli jak „popi”²⁹). Zło nie jest tu irracjonalną pokusą – jest immanentną częścią ludzkiej natury, która czeka na okiełznanie przez lekcję pokory. Stawkę tej walki z „chuciami” i bezrządem wyznacza od tej pory absolut aksjologiczny: wolność. Można ją stracić, osunawszy się w zło, ale też dzięki lekcji zła i poprawie moralnej, dzięki pomocnikom (*icones* dobra: Poraj, Zyla, lud) można ją odzyskać i zachować. Ba, można nawet stać się alegorią zła przemienionego w dobro, jak miłosierny Mieszko. Lecz czy faktycznie ma on serce, czy tylko wyciąga wnioski z lekcji najazdu?

Odczytana na posiedzeniu Towarzystwa Filomatów 24 I 1819, a powstała pod koniec 1818 roku *Żywila* (niewiele starsza od *Mieszka*) stanowi rozwinięcie głębokich struktur fabularno-narracyjnych *Mieszka*. Schemat fabularny nowszego dzieła zbudowany jest na idei dobra i zła, których pomieszanie dokonuje się ponownie za sprawą natury ludzkiej. Romans *Żywili* z rycerzem Porajem („Litwinem”) zostaje pokazany jako upadek: „rozmiłowała się skrycie”, „ku małżeńskim ślubom znaczne wstręty miała”, „z lubownicą swoją tajemne schadzki miewać, gdzieby miłości

²⁵ Mickiewicz, *Mieszko, książę Nowogródka*, D2, s. 215, w. 247.

²⁶ *Ibidem*, s. 215, w. 259–266.

²⁷ *Ibidem*, s. 207, w. 11.

²⁸ *Ibidem*, w. 13–14.

²⁹ Pejzaż religijny wieloetnicznego Nowogródka jest tu bliski realiom: „Leża Żydzi na popach, na metresach wodze” (D2, s. 210, w. 93). Słowo „pop” ma wyraźnie negatywny wydźwięk we wszystkich utworach młodzieńczych i opisuje księdza w ogóle, a nie tylko kapłana prawosławnego.

swoje wynurzali i wzajemnie się pocieszali”, „rozpusta a wszeteczność”, „grzech”³⁰. Znow więc to seksualność tkwi u źródeł zepsucia. Odpowiada upadkowi zmysłowemu inny upadek: pycha i zawziętość ojca, poganina, niewahającego się wtrącić córkę do lochu, skąd ma być „wywiedziona ku traceniu”³¹. Mściwa nieugiętość ojca-władcy uruchamia inne zło: zdradę ojczyzny dokonaną przez kochanka Żywili, Poraja, który pobiwszy wcześniej Rusinów w boju, zdradza potem kraj (oczywiście to znow Nowogródek), wydając go wojskom Iwana, a wszystko po to, by uwolnić i poślubić Żywilę. Splot różnych form doświadczenia zła (upadek moralny córki, okrucieństwo mściwego ojca, zdrada kraju) prowadzi ku metamorficznej kodzie: uwolniona w wyniku zdrady Żywila przebija mieczem kochanka, inicjuje powstanie ludu przeciw Rusinom, zwyciężywszy zaś, pada teatralnie u stóp ojca:

[Żywila] tak silnie sztychém w piersi mu uderzyła, iż na skroś przepadł. „Zdrayco, wołaiąc, takli u ciebie małą była oyczyzna, iż ią dla trochę tej gładkości zaprzedałeś człowieku beze czci, takli odplaciłeś za moje stateczne miłości! A za wy obywatelowie, przecz stoicie iakby nie do was mówiono, przecz nie obrocicie na tych oto zbóyców gniewu i zemsty waszey?” To mówiąc, z mieczem na nieprzyacioly blisko stojące godziła, czem lud wszystek, iakoby kto ogniem po nich rzucił, poruszony; dopadłszy co kto mógł, z broniami i mieczami, na Rusiny, nic takowego niespodziewaiące się, bieżał. Wytepio no ich moc wielką, po domiech i ulicach, resztę żywcem brano a więziono. Żywila przybiegłszy kędy Koryat, z tarasu świeżo wypuszczony stał, „Oycze mój!” zawołała, i padła bez dusze...³²

Co znamienne, archaizacja językowa tekstu pełni rolę dokładnie odwrotną do tej, jaką pełniła humorystyczno-ironiczna konwencja: ma wzmacniać autentyczność przekazu, jego powagę, doniosłą tonację. Zauważmy, że rozwija się tu wątek „cnotliwych, a prawie męskiego serca białychłłów”³³. O ile Zyla była tajemniczym pomocnikiem, o tyle Żywila staje w samym centrum „powiastki z dziejów litewskich”. I znow upadek nie okaże się ostateczną rzeczywistością. Żywila kocha namiętnie, może występnie, Poraja, lecz jednocześnie cieszy się uznaniem wśród ludu. Siłę afektu do męczyzny przezwycięża w niej heroiczna miłość ku ojczyźnie i wspólnocie jej mieszkańców. Metamorfoza będzie dwuwektorowa: Żywila kieruje się w stronę dobra, gdy tymczasem Poraj z kochanka staje się zdrajcą ojczyzny. Co z okrutnym ojcem? Tylko domyślamy się, iż heroizm córki, wyzwolicielki Nowogródka, zmienia i jego. Warto podkreślić po raz kolejny, że u Mickiewicza korzenie zła tkwią w człowieku, w jego cielesno-seksualnej naturze. W dalszej twórczości ten wątek wygaśnie albo zostanie stłumiony. Człowiek u wieszczą dojrzałego to raczej istota kuszona, skuszona, pożądana władzy, chciwa, upadła moralnie lub przeciwnie: osoba wezwana przez niebo, Boga, heroiczna, opiekuńcza, niosąca nadzieję (jak Zosia i Tadeusz). Zachowa się tylko idea metamorfozy antropologicznej: z ostro zarysowanymi, by tak rzec, krawędziami. Bohaterowie dojrzałego Mickiewicza do-

³⁰ A. Mickiewicz, *Żywila. Powiastka z dziejów litewskich*. D5 (Proza artystyczna i pisma krytyczne. Oprac. Z. Dokurno. Warszawa 1999), s. 63–64.

³¹ *Ibidem*, s. 65.

³² *Ibidem*, s. 68.

³³ *Ibidem*, s. 63. Wątek „męskiej” niewiasty kulminuje w *Śmierci Pułkownika* A. Mickiewicza i późniejszych sporach o ten wiersz. Zob. J. Bachórz, *O Emilii Plater i „Śmierci Pułkownika”. Narodziny i dzieje legendy*. W: *Jak pachnie na Litwie Mickiewicza i inne studia o romantyzmie*. Gdańsk 2003.

świadczą metanoi (Gustaw, Konrad, Soplica) lub podlegają ostatecznej demonizacji (Doktor, Senator, car).

Antropologia zła jeszcze ostrzej przeciwstawia bieguny dobra i zła, jeszcze mocniej zarysowuje dylematy wyboru. Nie powinno to być niespodzianką po lekturze *Mieszka i Żywili*. Zapatrzony w „uwalniające” od tabu ciała oświecenie, młody Mickiewicz odkrywa ciemne źródła zepsucia moralnego w głębokiej warstwie natury ludzkiej, w jej sensualnym i erotycznym uwikłaniu. Wolter jest tu kluczem do tematu i równocześnie wehikułem zabezpieczającym przed skandalem. Później bohater poety dokona reinterpretacji korzeni zła, postrzegając je w większym stopniu jako sumę metafizycznych oddziaływań, których impulsy idą ku człowiekowi wprost z doświadczeń historii, dziejowego zamętu. Nieodmienny pozostanie jedynie wątek zawsze możliwej metamorfozy. Nie tylko upadli zabijacy, jak ksiądz Robak, będą się zmieniać. Także romansujący nie na żarty z dojrzałą Telimeną trzpiot wsłucha się w rady panny Zosi, z którą się zaręczy, a zaręczywszy się, pójdzie na wojnę z Moskałem, by stać się godnym przyszłej żony³⁴. Realizm i idealizm podadzą sobie rękę w Mickiewiczowskim rycie przemiany. Żeby ona zaszła, potrzebna jest wewnętrzna skaza, rana, plama i konieczna okazuje się historia jako wielka arena wyborów dokonywanych w imię tak wspólnoty powiatu, księstwa, jak i wspólnoty narodowej. Ale historyczność i narodowość metamorfozy realizują się zawsze przez medium bohatera ukazanego w lokalnym *entourage*'u nowogrodzkim, presoplicowskim.

Wolterowski radykał

Znacznie dalej w odsłanianiu pochodzącej z oświeceniowego ducha podwójności natury ludzkiej Mickiewicz idzie w *Pani Anieli* i *Dziewicy z Orleanu*. Choć wpisane w realia lokalne, wątki Wolterowskie są tu jawniejsze, mniej przetworzone. Humorysta przeobraża się w zgryźliwego ironistę, obnażającego obłudę kobiet i mężczyzn, by za chwilę zza maski demistyfikatora mógł wyjrzeć moralista rodem z satyr Krasickiego na żony modne.

W *Pani Anieli* kobiety – matka i idąca jej śladem córka Zuzia – to personifikacje dewocji, hipokryzji i wszechwładnego erotyzmu, skrytego pod maską fałszywej pobożności. Wątką fabuła oparta na voyeurystycznym motywie (córka podgląda i naśladuje matkę romansującą pod pozorem uprawiania praktyk religijnych)³⁵ zyskała mocno blasfemiczny wydźwięk, który osłabia i rozładowuje humor:

Wtem szelest z matczynego słyży pokoika,
To ją wraz zadziwieniem ciekawym przenika;
Lubo jeszcze tajemnic i zdrad czuć niezdolna,

³⁴ Zob. J. Brzozowski, *Pan Tadeusz – bohater rzetelnie tytułowy*. W zb.: „*Pan Tadeusz*” i jego dziedzictwo. Poemat. Red. B. Dopart, F. Ziejka. Kraków 1999. – J. Ławski, *Zosia i Zofia, Tadeusz i Bożydar*. W: *Marie romantyków. Metafizyczne wizje kobiecości. Mickiewicz, Malczewski, Krasieński*. Białystok 2003.

³⁵ Jest to jednak zupełnie inny voyeuryzm niż ten, który u Słowackiego analizował G. Ritz: *Od piękna do wzniosłości. Historia (voyeurystycznego) spojrzenia w poemacie Słowackiego „W Szwajcarii”*. W zb.: *Piękno Juliusza Słowackiego*. T. 2: *Universum*. Red. J. Ławski, G. Kowalski, Ł. Zabielski. Białystok 2013. U Mickiewicza podglądanie polega na nasłuchiowaniu, by potem naśladować.

Jednak drzy, powątpiewa, przysuwa się z wolna.
 Naprzód słyszy skrzyp jakiś, jakiś szelest głuchy,
 Westchnienia, rwane słówka, jakieś lekkie ruchy;
 Więc przelekła blednieje i lzy lejąc rzewne,
 „Ach! – rzecze – matka moja chora jest zapewne”.
 Już chce wołać, wtem inne ozwały się tony:
 „Franusiu, ach! Franusiu, drogi, ulubiony!
 Nie dbam o resztę świata, gdy ciebie dziedzicę;
 Ty mi na ziemi sprawiasz niebieskie słodycze”³⁶.

Młody Mickiewicz, podążając za Wolterem i w ogóle za libertyńskim nurtem oświecenia, patrzy na naturę człowieka beztroskim, pogodnym okiem. Oto Aniela „Wiedziała, jak ród ludzki upadkom podległy, / Więc mężczyznom powolna, kobietom niesroga, / Grzech bliźni odpuszczając dla miłości Boga”³⁷. To rozgrzeszenie natury człowieczej ma w utworze charakter powszechny. Idąc śladem matki, Zuzia znajduje adoratora, a ironicznie uśmiechnięty narrator z dużą sprawnością poetycką oznajmia zwycięstwo natury nad kulturowym fałszem jako zasadniczym źródłem zła, które ugruntowała religia, przez zakazy moralne tworząca hipokrytów:

Krótko po tej rozmowie jakiś Ludwik młody,
 W całym powiecie znany z trzpiotalstw i urody,
 Ujrzał Zuzię; ta wzajem do niego się pali.
 I niejednymi schadzki swą miłość stwierdzali.
 Wtedy mamunia, słysząc w pokoiku córki
 Gorące litanije, pobożne paciorki,
 Przybiega i na takiej znalazłszy zabawie,
 Pocznie z gniewem wyrzucać niewstyd i bezprawie.
 Zuzia jej na to tylko odpowie zdziwiona:
 „Wszak każdej chrześcijance trzeba mieć patrona!”
 Odtąd Aniela świętych porzuca dla ludzi,
 Odtąd świata kłamliwą skromnością nie ludzi;
 Odtąd wesołość ciągle w jej pałacu gości,
 I miłość, i zabawy, siostrzyczki miłości³⁸.

Ów powiatowy, nowogródzki libertynizm Mickiewiczowski z roku 1817 doczekał się upublicznienia dopiero w 1910 roku. Jeszcze później, bo w wydaniach z lat 1921 i 1922³⁹, ujrzała światło dzienne *Dziewica z Orleanu*, tłumaczenie z Woltera (zwaną też *Dziewicą Orleańską, Darczanką*)⁴⁰. Jeśli nawet jest to utwór Woltera w swo-

³⁶ A. Mickiewicz, *Pani Aniela. Naśladowanie z Woltera*. D2, s. 221, w. 57–68.

³⁷ *Ibidem*, s. 220, w. 26.

³⁸ *Ibidem*, s. 222, w. 85–98. Podobne historie o pięknych pannach, które wybierając długoo męża, wychodzą za najgorszego kandydata, w łagodnej formie realizuje proza XIX-wieczna. Zob. J. I. Kraszewski, *Pułkownikówna. Historia prawdziwa z czasów saskich*. T. 1–2. Warszawa 1882.

³⁹ Pierwodruk: A. Mickiewicz, *Darczanka. Przekład piątej pieśni poematu Woltera „Pucelle d’Orléans”*. Podał do druku i wstępem poprz. S. Szpotański. „Skamander” 1921, z. 7–9. – J. Czubek, *Poezja filomatów*. T. 1–2. Kraków 1922.

⁴⁰ Zob. surową ocenę Wolterowsko-Mickiewiczowskiego obrazu Joanny d’Arc w pracy D. Kulczyckiej *Dziewica w stroju... męskim. „Joanna d’Arc. Powieść z dziejów francuskich XV wieku” Zygmunta Krasieńskiego w kontekstach historycznych, literackich i teoretycznoliterackich* (w zb.: *Krasieński. Żywioty kultury, żywioty natury*. *Studia*. Red. M. Burzka - Janik, J. Ławski. Białystok-

bodnym przekładzie Mickiewicza⁴¹, to skala wolnomyślicielskiego i libertyńskiego eksperymentatorstwa okazała się wyzwaniem dla późniejszego, XX-wiecznego czytelnika poety-wieszczka. Poemat w pewnym sensie całkowicie demystyfikuje naturę ludzką w jej wszystkich wymiarach, niepozbawioną brutalizmu libertyńskich transgresji. W centrum opowieści stoi Hermafrodyt, postać dwupłciowa, nastająca seksualnie i na mężczyzn, i na kobiety. „Treść pieśni piątej” przedstawia się następująco: „Mnich Burda, chcący zgwałcić Joannę, bardzo słusznie siedzi teraz w piekle i będzie opowiadał diabłom swój przypadek”⁴². Czegóż tu nie ma: przemiany płci, perwersje seksualne z elementem sadystycznego okrucieństwa:

Joanna, zwana dziewicą z Orleanu, w towarzystwie rycerza, sławnego Diunoa, trafiła do zamku Hermafrodyty. W poprzedzającej pieśni opisane jest przyjęcie tej pary w zamku i zbrodnicze zamysły Hermafrodyty, który, stając się w dzień mężczyzną, a w nocy niewiastą, chciał Joannę i Diunoa użyć dla dogodzenia swym chuciom; urażony oporem, a najwięcej policzkiem wyciętym od Joanny, każe i ją, i rycerza wsadzić na pal. Tymczasem franciszkan, czarownik Burda, ukazuje się i przyprowadza Mulnika, obiecuje Hermafrodytowi poświęcić swe usługi, aby mu ustąpił Joanny; trzeba albowiem wiedzieć, iż mnich i Mulnik byli zakochani w Joannie⁴³.

Poetycka narracja jeszcze poszerza katalog perwersji⁴⁴ antropologicznych: bluźnierstwa przeciw religii, wynaturzony homoerotyzm w mnisich przebraniach, związek seksualny z Hermafrodytem, galeria typów piekielnych o libertyńskiej proveniencji, ruszających się w „brudnych rozkoszach”, gotowych do zbrodni i zbrodni popełniających, apologia witalizmu i życia jako erotycznego użycia, antyklerykalizm posunięty aż do absurdu (już nie z ducha *Monachomachii*, lecz raczej Mirabeau, Mesliera i de Sade'a)⁴⁵. Jest to tekst blasfemiczny w wielu wymiarach, ale, wzorem francuskiego libertynizmu, ubrany w pseudoracjonalne tyrady, tworzące ramę zabezpieczającą dla fragmentów dosadnych, niedwuznacznych:

Jak wiecie, apostołem byłem z waszej łaski,
Służąc diabłu, a nosząc Franciszkowe paski.
Raz mi chciało się splatać taki figiel jurny,
Jakiego dotąd żaden nie splatał kapturny!

Opole 2019, s. 293): „Nie sposób (poza jednym, przypadkiem), ze względu na tak tendencyjną, powierzchowną i odrealnioną kreację bohaterki w tym utworze, włączyć go w zabiegi komparatystyczne i rozważać skomplikowane kwestie tożsamości bohaterki. Jej świętość i dziewictwo są w *La Pucelle d'Orleans* sarkastycznie, wręcz wulgarnie kontestowane i niweczone”.

⁴¹ Przypomnijmy, że *Voltaire'a La Pucelle d'Orleans Poème. Divisé en quinze livres* (Louvain 1755) to parodia 12-pieśniowego poematu J. Chapelaina (1595-1674) *La Pucelle, ou France délivrée [...]* (Paris 1656). Pierwszym, który wyśmiał dzieło Chapelaina, był N. Boileau-Despréaux (1636-1711).

⁴² A. Mickiewicz, *Dziewica z Orleanu*. [Przekład z Woltera]. D2, s. 223.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ Używam słowa „perwersja” w sensie ścisłym – zob. D. Kalinowski, *Perwersja. Literacki obiekt pożądania*. W zb.: *Perwersja w literaturze*. Red. D. Kalinowski, W. Macul, E. Foltyn. Słupsk 2014.

⁴⁵ Jest to antyklerykalizm libertyński, podszyty perwersyjną quasi-moralistyką. Gorszące opowieści podaje się jako rzekomą przestrożę, naukę, ostrzeżenie. Tak właśnie kształtuje treść *Markiz de Sade w Justynie, czyli Nieszczęściach cnoty* (*Justine, ou les Malheurs de la Vertu*. Paris 1791; inna wersja tytułu polskiego: *Niedole cnoty*. Przeł. J. Trznadel. Warszawa 1972); w 1990 roku powieść pod tą nazwą (przekł., wstęp J. Trznadel. Poznań-Luboń 1990) opublikowała Wydawnictwo Agencja Wydawnicza Jerzy Pokładecki, wskazując na moralistyczną tonację w tytule.

O ty, lepki podjezdźku, brzuchaty Mulniku,
 Dzieła mego współniku i współzawodniku,
 Kiedy cię Hermafrodyt rozpalony wita,
 Tyś mu nadspodziewanie wygodził do syta.
 Jam też, mówiąc bez chluby, niezły do pociągu,
 Ile sił pracowałem na tym dziwolągu;
 Słowem, taką mu obaj sprawiliśmy wannę,
 Że z nami układ zawarł i wydał Joannę.
 O Joanno zuchwała! buntowna Joanno!
 Jużbyś się z naszych rączek nie wyslizła panna.
 Próżne były hałasy, marna łamanina:
 Już Mulnik chwycił z dołu i na wznak wypina,
 A ja tymczasem z góry dobywałem grzechu,
 A Hermafrodyt widząc pękał się od śmiechu⁴⁶.

Mickiewiczowska podróż po piekle ludzkiej natury, czyli owo para-Dantejskie *Piekło* libertyna, nie było, jak widać, nic nieznaczącym epizodem, skoro poeta do zaczętego w roku 1817 utworu powracał jeszcze w 1820 roku. Jest to, owszem, tekst Woltera, ale także tekst Mickiewicza, pokazujący, *nolens volens*, głębię jego rozpoznania niegodziwości ludzkiej natury, jej skłonności do zła. Jako wehikuł upadku wyznacza się ciało i jego pożądliwość, lecz przecież wątkiem głównym, na którym osnuta została fabuła Woltera, stają się dzieje przebranej za rycerza heroicznej dziewczicy, nie wahającej się stawić czoła wrogom. Pani Aniela, Zuzia, bohaterki i bohaterowie *Dziewicy Orleańskiej* to kontrwzorcy osobowe wobec Zyli, Żywili, Grażyny. 19-letni Mickiewicz przygląda się dwóm skrajnościom natury ludzkiej: jej seksualno-erotycznej stronie i jej stronie heroiczno-moralnej. Wątek metamorficzny uruchamia tylko w drugiej sytuacji: zła miłość może doprowadzić do przemiany ku dobru. W przypadku trzpiotek z Nowogródka i piekielnej galerii z *Dziewicy z Orleanu* przemiana nie jest realna. Możliwe jest tylko pseudomoralistyczne zabezpieczenie blasfemicznych fabuł i rozładowanie zgorzenia moralnego śmiechem. Nie należy go przy tym identyfikować jako śmiech pogodnego humorysty – to śmiech ironisty, obłaskawiony przez realia szlacheckiej kultury polskiej, w której libertyńskich wzorców używa się rzadko i nieekspansywnie⁴⁷.

Koda *Dziewicy z Orleanu*: „Takie mnich z wielkim gniewem opowiadał dzieje, / A wszystko się diabelstwo do rozpuku śmieje”⁴⁸, wcale nie łagodzi napięcie blasfemii. Były zbyt dosłowne. Utwór, wolno sugerować, stał się też szkołą kreacji Mickiewiczowskich postaci diabelskich. Mamy tu Szatana, Lucypera, „Śmierć, niestety, babsko krzywonose”, „Szatańską Mość”⁴⁹. Bliżej tym kreacjom do późniejszych diabłów Józefa Sękowskiego z *Postuchania u Lucypera* niż do części III *Dziadów*⁵⁰. Niemniej jednak, ironicznie odmalowane, spostonowane śmiechem, zło metafiz-

⁴⁶ Mickiewicz, *Dziewica z Orleanu*, D2, s. 229, w. 181–198.

⁴⁷ Jak sądzę, u młodego Mickiewicza widać oddziaływanie T. K. Węgierskiego, jego *Organów* (Kraków 1784) i wierszy libertyńskich polskiego oświecenia. Wpływ poezji S. Trembeckiego jest niewątpliwy, oczywisty.

⁴⁸ Mickiewicz, *Dziewica z Orleanu*, D2, s. 232, w. 273–274.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 225, w. 49; s. 224, w. 27; s. 224, w. 9; s. 229, w. 171.

⁵⁰ Por. szczególnie kreację diabła z roku wydania części III *Dziadów*: J. Sękowski, *Postuchanie u Lucypera*. „Bałamut Petersburski” 1832, nry 23–26, przedruk: *Fantastyczne podróże barona*

zyczne, upersonifikowane pojawia się po raz pierwszy u Mickiewicza w *Dziwicy z Orleanu*, powiastce z Woltera. To już nie jakiś antyczny bóg, bożek, gniewny czy kapryśny, ale prawdziwy Szatan i Lucyfer, który w dziele z 1832 roku odezwie się zapytany przez Księdza Piotra w scenie egzorcyzmowania Konrada:

Ks. Piotr

Ktoś ty?

Duch

Lukrecy, Lewiatan.

Voltaire, *Alter Fritz*, *Legio sum*⁵¹.

Jednym z imion metafizycznego diabła, który mówi już z wnętrza człowieka, jest nazwisko Woltera. Trudno w tym nie widzieć echa młodzieńczego eksperymentu, czyli parafrazy *Dziwicy Orleańskiej* i *Pani Anieli* – powiastek zaczerpniętych z pism autora *Kandyda*. Nie znaczy to, jak sądzimy, by antyklerykalizm młodego Mickiewicza wznosił się na poziom Wolterowski. Tu wskazać trzeba po raz kolejny na rolę konwencji. Mickiewicz przyjął w obu utworach nie tylko konwencję klasycystyczną i humorystyczno-ironiczną. Przede wszystkim zmierzył się z konwencją libertyńską. Była to obrazoburcza maska, która nie pasowała do twarzy chłopca z Nowogródka, mieszkającego do kwietnia 1817 w Wilnie u dziekana wydziału fizyczno-matematycznego, jezuita księdza Józefa Mickiewicza (1744 – 5 VII 1817), profesora fizyki, współpracującego z przyrodnikiem – księdzem profesorem Stanisławem Jundziłłem (to kontekst istotny dla *Kartofli*). Przebudzony w 1820 roku w nocy koszmarem o śmierci przyjaciela, Jana Czczota, nie omieszkał go poinformować, iż uspokoił się odmawianiem pacierzy i tworzeniem ballad:

Choroba twoja okropnie mnie przeraziła. Jarosz mnie o niej doniósł; ale czy to ja nie znalazłem dostatecznego opisu, czy mi się tak upstrzyło, co podobniejsza, zdawało się, że coś przede mną utajono, że jesteś niebezpieczny. Właśnie przed tym doniesieniem umarł tu jeden z podobnej choroby, a kilku gwałtownie zapadło. Wszystkie te okoliczności tak mię obalamuciły, że w nocy spać nie mogłem, a zasnawszy, przyśniło się, jakobyś ty umarł; porwałem się, kazałem zapalić świecę i mówiłem pacierze (trwoga, do Boga). Wybijalem sobie z głowy senne głupstwo, a w owych odurzeniach napisałem dwie króciutkie ballady, balladki dość mizerne; jedna dla mnie tylko zrozumiana, druga poprawię, poodmieniam i wam przeczytam na facie Zanolowej⁵².

Nic dziwnego, że ten trop rozpoznania natury ludzkiej, libertyńskie zło, nie powróci już u Mickiewicza w wolterowskim wydaniu. Sądzimy, że w zeufemizowanej formie jego elementy odezwą się w antropologii (Senator) i demonologii części III *Dziadów*, w humorystycznie przestrojonej kreacji Hrabiego w *Panu Tadeuszu*,

Brambeusa. Przeł. W. Olechowski. Wstęp J. Ławski, J. Dziedzic. Red., oprac. M. Burzka-Janik, J. Ławski. Białystok 2017.

⁵¹ A. Mickiewicz, *Dziadów część III. W: Dzieła poetyckie*. T. 3: *Utwory dramatyczne*. Oprac. S. Pigoni. Warszawa 1953, sc. 3, s. 175.

⁵² A. Mickiewicz, list do J. Czczota, z Kowna, z 20 XII 1819 / 1 I 1820. D14 (*Listy. Część pierwsza 1815–1829*. Oprac. M. Dernałowicz, E. Jaworska, M. Zielińska. Warszawa 1998), s. 80–81. Być może (?) owe „balladki” to *Do przyjaciół* i *To lubię*. Rzecz nie jest pewna. Samo zachowanie „wolterianina” bardzo wymowne: modli się i pisze ballady.

a także w tajemniczych fragmentach epickich, takich jak *Pan Baron* i *Królewna Lala*⁵³. Chyba więc i ta lekcja nie poszła na marne.

Odyseja poznania: ambiwalencje

Zupełnie inny zamiar – poważniejszy – patronował *Kartofli*, poematowi heroikomicznemu opiewającemu dobrodziejstwa odkrycia Ameryki poprzez fabularne rozwinięcie tematu korzyści, jakie przyniosły ludzkości przywiezione z Nowego Świata bulwy ziemniaczane. Także tutaj konwencja komiczna dominuje, ale nietrudno zauważyć, iż jej motyw skrywa zupełnie zasadnicze pytania, tematy. Z jednej strony, mamy tu pastiszowe ujęcia wielkich arcydzieł (*Odysei* Homera, *Eneidy* Wergiliusza, *Luzjad* Camõesa) czy wątku podróży do „Ziemi Świętej”⁵⁴, z drugiej – w pewnych fragmentach *Kartofla* jawi się jako utwór inspirowany ogrodem botanicznym, zielnikiem, ogrodem klasztornym⁵⁵ bądź doświadczeniem prowincji, która żyje z rolnictwa⁵⁶. Dobrodziejstwa wiejskiej idylli Mickiewicz opiewa w sielance i poemacie opisowym w guście *Sofiówki* Stanisława Trembeckiego, mocno patronującej językowi i obrazowaniu *Kartofli*⁵⁷. Duch oświecenia zderza się w poemaciku z duchem epickiego motywu: żeby odkryć „ziemlanę”, ziemniaka, trzeba najpierw wielkiej wyprawy Kolumba. I tu Mickiewicz zaskakuje świadomością ambiwalencji zagadnienia, jakiego się podjął. Już nie ironia, lecz humor znaczy stronice poematu, wykazujące jego świadomość autotematyczną:

Podźże, lutni, ku wielkim sprawom cię nawiaże,
Przeszła zwiedzę rozległość, w przyszłość się zagraże.
Ziemlanko! usta twymi boże znaczysz chęci,
Twa cudność mię przeraża, twa dobroć mię nęci,
Módl się za mną, bym trackich panienek wziął blasku,
Bym twe imię w powszechnym uwiecznił przyklasku⁵⁸.

Młody poeta odsłania przy tej okazji podwójność, ambiwalencję istnienia. Najpierw czyni to w odniesieniu do natury (i tu Trembecki inspirował). Potrafi ją odmalować już z dojrzałym liryzmem („Jak słodko wśród wiejskiego pędzę czas ukry-

⁵³ Zob. J. Ławski, *Hrabina, Henrietta, Klara, Księżna*. W: *Marie romantyków*.

⁵⁴ Zob. J. Bachórz, *Z dziejów polskiej sławy Luísa Camõesa w XIX wieku*. „Pamiętnik Literacki” 1976, z. 3.

⁵⁵ Warto na marginesie wspomnieć, że z Wilnem związany był wybitny przyrodnik, botanik – ks. S. B. Jundziłł (1761–1847), autor *Opisania roślin w prowincji W. X. L. naturalnie rosnących według układu Linneusza* (Wilno 1791).

⁵⁶ W tym kontekście zob. W. Reklewski, *Plenia wiejskie*. Wyd. J. Słopek. Warszawa 2007. Pierwodruk: Kraków 1811.

⁵⁷ A. Mickiewicz, *Kartofla. Poemko we czterech częściach*. D2, s. 249, w. 1–2: „O, nowogrodzka ziemi, kraju mój rodzinny, / O, Trębeckimi godzin uwielbienia rymy!” Zob. też J. Ławski: „Nadgrobiek libertyna”. *Mickiewicz-Trembecki – prelekcje paryskie*. W zb.: „*Sofiówka*” Stanisława Trembeckiego – konteksty i interpretacje. Red. G. Filip, M. Patro-Kucab, J. Kowal. Rzeszów 2013; *Hulaka rozgrzeszony. „Sofiówka” i Trembecki w listach Adama Mickiewicza*. W zb.: *Szekspir, Słowacki i gdańskie okolice. Tom jubileuszowy dedykowany Pani Profesor Ewie Nawrockiej*. Red. M. Horodecka, B. Oleksowicz. Gdańsk 2014.

⁵⁸ Mickiewicz, *Kartofla*, D2, s. 236, w. 87–92.

cia, / Gdy wiosna wam powraca utracone życia⁵⁹), lecz jeszcze mocniej pokazuje jej grozę, kapryśność (obrazy rozszałanego oceanu, „gardziel wrzącej Hekli⁶⁰). Naturę tę uzależnia od mitologicznych bóstw, ale są to tylko figury – nad nimi panowanie zdobywają ingerujący w historię Jehowa⁶¹ i Chrystus ukazany jako „Mężobóg hebrajski” (!), co „zagrzmiął od Syjonu⁶². Przedni koncept zwołania przez Jehowę rady „niebianów”, którzy zdecydują, czy Kolumb ma dopłynąć do Ameryki, czy też winny go pograżyć oceaniczne otchłanie wraz z załogą i okrętem, rozstrzygnięty na korzyść Kolumba przez św. Dominika (pokazuje niebianom „kartofle” jako smakowita, pieczoną zdobycz z Nowego Świata), posłużył Mickiewiczowi do postawienia kilku niebłahych pytań. Widać w utworze, jak rozszerza się jego refleksja o świecie, jakie horyzonty osiąga. Zanim zada ostateczne pytania, ukazuje Amerykę w fazie kosmogonicznej, gdy tworzy się ona jako biologiczna i kulturowa całość, odległa od Starego Świata, gdzie panuje chrześcijaństwo. To przestrzeń bez historii, idylliczne, wesołe schronienie, utopia natury w stanie czystym:

Już tłum helleńskich bożców (jak brzmi z dawnej wieści)
Dziedzin nie zniesie, prawej otworzonych cześci,
W otchłani pierzcha, gdzie Twórcy dłoń nie sięgła mądra,
Gdzie bezrządnych żywiołów klóciły się jadra.
Tam Nowy Świat starego chcąc zbudować wzorem,
Stwarzają ład, roślinnym zielenią ubiorem,
Dadzą żywiołkom farby, piórek, kosm i skrzelii,
Wreszcie króla ziemskiego cudny kształt odleli.
Pierwszym na on czas razem, ku tej biegac stronie,
Słońce cześć miało w świeżych narodów pokłonie.
Fauny wiejskie i orszak nimf zielonowłosey
Napełnił wód kąpiele, łąki, góry, wrzosey;
I od których świat stary ubiegł tak daleki,
Złote nowemu światu przyplęły wieki⁶³.

Pobrzmiwają tu może echa François-René de Chateaubrianda (*Opis podróży z Paryża do Jerozolimy; Itinéraire de Paris à Jérusalem*, 1811), ale także Georges'a Cuviera, wroga ewolucjonizmu, rozgłośnego naówczas przeciwnika Jeana-Baptiste'a Lamarcka (*Filozofia zoologii*, 1809), ewolucjonisty, również echa amerykańskiej idylli skażonej z *Pawła i Wirginii* Jacques'a-Henriego Bernardina de Saint-Pierre'a⁶⁴. Dyskurs przyrodoznawczy miesza się z mitotwórczą idealizacją. Po co? Aby zadać pytania fundamentalne: czy proces odkrycia jest nieuchronny? Czy i komu przyniesie dobro, a komu zło? Konwencja humorystyczna wypada zbyt słabo, by mogła znieść powagę stawianych serio Mickiewiczowskich pytań. Spór toczony przez „niebianów”, choć zabawny, ujawnia dylemat nie do rozstrzygnięcia:

⁵⁹ *Ibidem*, s. 234, w. 15–16.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 247, w. 437.

⁶¹ *Ibidem*, s. 241, w. 253–262.

⁶² *Ibidem*, s. 237, w. 113.

⁶³ *Ibidem*, w. 119–132.

⁶⁴ Przypomnijmy, iż zawierający wizję rajskiej przyrody Nowego Świata romans z 1788 roku *Paweł i Wirginia* J.-H. B. de Saint-Pierre'a ukazał się w przekładzie T. Wolickiego w Krakowie, w 1805 roku. Romans ten miał być pierwotną częścią *Studiów nad przyrodą (Études de la nature*. Paris 1784).

Dominik, po lewicy pierwszym miejscem bliski,
 Zbiera wszystkie z odkrycia nowych światów zyski:
 Jak wrośnie chrzest wszczepiony przez Kastylów szable,
 Jakie zboża Gadezu przeciągną korable
 I jakie splawi ku nam Tamiza i Tyber
 Ciężary żółtych kruszców i bładawych sryber.
 To wszystko na ważnicy lewą stronę zwała:
 Poparta nagłym rzutem, zwichnęła się szala.
 Na prawicy przeciwni zdaniem święci stana,
 Sączą łzy i krew dzikich niewinnie przelana.
 Poczuwszy je, krąg szali aż ku ziemi bieży:
 Krew i łza ludzka droższe od złotej grabieży⁶⁵.

Czy więc lepiej było nie odkryć Ameryki? Wtedy „dzicy” pozostaną w swej idylli, nie zaznają historii, grabieży i wyzysku. Ale na drugiej szali wcale nie ważą bogactwa, którymi kusi św. Dominik. Na drugiej szali jest impuls cywilizacyjny, jaki pogrążonemu w ciemności kręgowi kultury europejskiej ma dać Ameryka, ojczyzna wolności, ulegająca w *Kartofli* mitologizacji, stająca się odnowicielką ducha Europy. Europy, której częścią mieni się mieszkaniec Wilna obok mieszkańców Paryża i Londynu:

Patrzcie! Z dała wędrowiec ku tej przybił stronie,
 Ze łzami przez nasute gruzem stąpa błonie;
 Z pewnością mu rozważa nie odgadnie pilna,
 Kędy stały Paryże, Londony i Wilna.
 Wtenczas nad Światem Nowym swobód gwiazda błysnie,
 Cnota się i nauka pod jej promyk ciśnie.
 Mnisze więzy, despotów złamają się przestrachy,
 Złoty Kapitol wolne utkwi w niebie dachy,
 Przed nim naród zdumionych ziemian na twarz padnie,
 A Lud-Król berłem równym uległych zawładnie,
 Do stóp swoich tyrany staroświeckie pognie
 I z wolnej skry w Europie nowe wznieci ognie⁶⁶.

Zło cywilizacyjne, zło nieuchronne zostaje więc w duchu oświeceniowego optymizmu zwyciężone przez korzyści, obłaskawia je humor. To przecież zalety smakowe kartofli, którą prezentuje św. Dominik z zakonu zajmującego się inkwizycją, przekonują „niebian”. Motywacja jest racjonalna i uniwersalistyczna, to bowiem „kartofla filozofka” staje się panią wolności i równości, żywiącą wszystkich bez względu na pochodzenie i kulturę:

Kartofla filozofka w inne pójdzie ślady:
 Dobroci jej tysiącne ujrzy świat przykłady.
 Wszystkim równa. Tak wiary chcą przepisy czyste,
 Któsć cudem na ziemi jawił, wielki Chryste,
 Każdej przynosić żąda korzyści ojczyźnie,
 Każde ludy i ziemie poczyta za bliźnie.
 Maż, co dwunastym bykiem Ukrainę porze,
 I którego dzieliło Atlantyckie morze,
 Arab nie szukający pod dachem noclegu

⁶⁵ Mickiewicz, *Kartofla*, D2, s. 242-243, w. 295-306.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 243, w. 317-328.

I Rosyjczyk w wieczystym zakopany śniegu,
 Azyjanie przez błędne snujący się piaski,
 Od Boga i kartofli równe biorą łaski⁶⁷.

Ale ta racjonalistyczna utopia, ujęta w humorystyczny nawias, nie zawiesza głównych pytań: czy naprawdę za cenę zniszczenia indiańskiej Arkadii trzeba odkryć Amerykę? Czy dobro przezwycięży tu zło katastrofy, jaką dla kultur pierwotnych Ameryk będą kolonizacja i konkwista? Odyseja cywilizacji wymaga ofiar? Mickiewicz podważa nawet etos/mit zdobywców i odkrywców. Kolumbem kieruje pycha (*hybris*), a jego okręt – w chwili, gdy niebianie debatują nad losami wyprawy – staje się istną *Tratwą Meduzy* z obrazu Théodore'a Géricaulta (1819)⁶⁸. Wpłynąwszy na przestwór oceanu, niedawni odkrywcy rzucają się sobie do gardeł („O, gdybyśmy mniej dumni, mniej łakomi zysku, / Przy ojczystym broń naszę trzymali ognisku!”⁶⁹). Bratobójcza walka dosięga nawet Kolumba, pokazanego na chwilę przed śmiercią z rąk braci marynarzy, której nagle, na zasadzie *Deus ex machina*, zapobiega wyrok niebianów, nieznanym jeszcze marynarzom:

Jak Etna srożej buchnie, [...]
 Tak rozpacz Kastylczyków w gniew się nagły mieni,
 Do przekleństw i żelaza rwą się osłepieni.
 Ci, co pierwsi zwabiali na światów odkrycie,
 Własnych współbraci mieczem pierwsi tracą życie.
 Już wódz, od wścieklej zewsząd opadniony zgrai,
 Na próżno pozorami wnetrzną rozpacz tai;
 Z sił opadły, na próżno innych żąda krzepić
 I którą sam utracił, nadzieję w nich szczepić.
 Miota się wojsko gniewne... Porywają, włoka,
 Przed zgonem we krwi jego pragną napaść oko.
 Już broń wydarta z dłoni, już szata zwleczona,
 Do masztowego brusa przykute ramiona,
 Wzmaga się zewsząd okrzyk, latają pociski,
 Z setnej ręki poparty miecz już serca bliski⁷⁰.

Miał to być duży, wieloczęściowy utwór, została z przedłożonych fragmentów *Kartofli* „część pierwsza”. Pokazuje ona ambicje młodziutkiego Mickiewicza, jego rozeznanie w dziejach jednej z ikonicznych wypraw historii ludzkości oraz umiejętność stawiania pytań. Narracja realizowana na dwu planach – ludzkim i boskim/mitologicznym – pozwala odsłonić *hybris* odkrywców, ich słabość (plan ziemski), ale też rozważyć konsekwencje cywilizacyjne ekspedycji (plan mitologiczny), przecież już wszystkim znane. *Kartofla* – inaczej niż *Mieszko* czy *Żywila* – wprowadza ambiwalencję do refleksji o człowieku i historii. Po raz pierwszy przypadek gra aż taką rolę. *Hybris* odkrywców omal nie zostaje ukarana zatrąta wyprawą. Szczę-

⁶⁷ *Ibidem*, s. 245, w. 379–390. Wyraźnie tu widać europejską, światową samoidentyfikację Mickiewicza. Zob. E. Nawrocka, „...Znad Niemna... mieszkaniac Europy”. W zb.: *Światło w dolinie. Prace ofiarowane Profesor Halinie Krukowskiej*. Red. K. Korotkich, J. Ławski, D. Zawadzka. Białystok 2007.

⁶⁸ Przypomnijmy, że fregata *Méduse* zatonięła w lipcu 1816 u wybrzeży Mauretanii. We Francji odbył się po uratowaniu rozbitków głośny proces, śledzony z uwagą w Europie.

⁶⁹ Mickiewicz, *Kartofla*, D2, s. 248, w. 461–462.

⁷⁰ *Ibidem*, w. 469, 473–486.

śliwy traf doprowadzi zarówno do katastrofy (wytepienie tubylców obu Ameryk, zagłada ich cywilizacji, zniszczenie arkadyjskiej natury), jak i do dobrodziejstw. Wśród drugih będzie powstanie ojczyzny wolnych ludzi, Stanów Zjednoczonych Ameryki (mit amerykański osiąga wtedy jedno z apogeów w kulturze polskiej⁷¹), a także ostatecznie odkrycie ziemiaka, demokratycznie żywiącego każdego człowieka. W końcu wolny od obskurantyzmu religijnego Nowy Świat da świeży impuls rozwojowy porewolucyjnej Europie. To wszystko z powodu Kolumba (zło) i dzięki Kolumbowi (dobro).

Równie dwuznacznie jawi się natura – jest ona panią trafu, rządczynią przy-padku, czego nie przesłania mitologiczny sztafaż sądu „niebian” zwołanego przez Jehowę. Najwyraźniej chciał Mickiewicz tę wielką wyprawę udomowić w kolejnych częściach dzieła, znów uczynić historią litewską, nowogródzką, pisząc w jednym zachowanym z kolejnych pieśni fragmencie: „Witajże, kraju błogi, niemońska ziemia, / W bohatyry wielmożna, a plonów rodzica”⁷². Tu brzmi dykcja *Sofiówki*. Ale jest to też polemika z obrazem ukraińskiej Arkadii Trembeckiego, w której dobroczynne rządy zaprowadza cesarzowa Katarzyna. Polemika nie w sprawie Katarzyny, lecz w sprawie pytań o naturę i o cywilizacyjną ekspansję. Jeśli nawet jako piewca Litwy („Ja, prosty wieszczek, skromne tobie splatam wianki: / Czcielowi rolnictwa, uprawcy ziemiłanki”⁷³) kreował się poeta na apologetę fizjokratyzmu oświeceniowego⁷⁴, to jako młody historiozof zadawał pytania rozsadzające świadomość idylliczną (czy więcej zła, czy dobra z postępów cywilizacji?), bez iluzji patrzył na naturę, co unosi lirycznie, ale i „przeraża do wnętrza rozdartą otchłania”⁷⁵.

Jeśli potem zobaczymy Mickiewicza jako filozofa dziejów swobodnie poruszającego się między kulturami ówczesnego świata, będzie to zasługa także takich dowcipnych, epickich doświadczeń, jak poemat o *Kartofli*, wyprawie Kolumba i odkryciu Ameryki.

Homo patiens epistolarny

Tymczasem w listach młodzieńczych Mickiewicza i w jego pierwszych wierszach odkrywamy jeszcze innego twórcę: pisarza kreującego obrazy zła, które odsłania się jako nieszczęście miłosne. Wobec pewnej hieratyczności wiersza i prozy doświadczenie epistolarne w swej najpierwotniejszej postaci ujawni się w formie niemal

⁷¹ Dzieje się tak za sprawą legendy T. Kościuszki i K. Pułaskiego. Zob. P. Mitzner, *Teatr Tadeusza Kościuszki. Postać Naczelnika w teatrze 1803–1994*. Warszawa 2002. – J. J. Janicki, *Prisons, Politics and the Gift of Freedom: Kosciuszko, Niemcewicz and Paul I.* „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1. – J. Ławski, *Romantyzm poza wektorem „wpływu”. Model amerykańsko-polskiego rezonansu kulturowego*. „Tematy i Konteksty” nr 7 (2017).

⁷² *Ibidem*, s. 251, w. 41–42.

⁷³ *Ibidem*, w. 51–52.

⁷⁴ Zob. w tym kontekście: *Polski fizjokratyzm oraz idee protekcjonistyczne XVIII i XIX wieku*. Red. U. Zagóra-Jouszta. Katowice 1997. – M. Błaszke, *Obraz i naprawa Rzeczypospolitej w myśli społeczno-politycznej fizjokratyzmu Baudeau i Le Mercier de la Rivière*. Warszawa 2000. Sądze, iż w *Kartofli* wybrzmiewają echa fizjokratyzmu.

⁷⁵ Mickiewicz, *Kartofla*, D2, s. 250, w. 10.

ekshibicjonistycznego werteryzmu. Adorator Anieli zwierający się Czeczotowi mógłby trafić do leksykonu płaczących kochanków, gdyby taki istniał:

Przekonała się na koniec cokolwiek, że ja rozważniej mówiłem; przyrzekła znosić cierpliwie rozłączenie się, że nigdy nie powątpiewała o mojej stałości, ale tylko obawiała się rozłączenia się. Uradziliśmy się więc uwiadomić o tym matkę, jakieżkolwiek byłoby jej w tym zdanie. Płakaliśmy długo oboje; odszedłem o ósmej wieczornej w okropnym stanie. Noc całą nie pomyślałem o śnie. Nazajutrz miałem znowu takie klucie w głowie, jakiego nie doświadczałem dotychczas. Widziałem [sie] w dwa dni potem z Anielą w obecności wielu osób. Jutro mam iść znowu. Upatrujemy pory rozmówić się z matką⁷⁶.

Afektacja, płacz, egzystencjalne rozstrojenie opisują kostium postawy, której bliżej do kreacji romantyka niż do pozy statecznego poety klasycystycznego (nie mówiąc już o wzorcach takich autorytetów jak Kajetan Koźmian). Topika nieszczęścia przesłania inne stany, paraliżując umysł, nawet pióro:

Dłużej czas mi nie pozwala poświęcić się rozkoszy pisania do ciebie. Teraz, zostając sam jeden w obrzydłym Wilnie, nie widząc jej i ciebie, nie dość, że jestem nieszczęśliwy – o, gdybyś wiedział o reszcie...!

Przyjaciel twój
Adam Napoleon⁷⁷

Niewysławialny smutek, zgryzota i w końcu bieda znajdują szybko przeciwwagę w dwu obszarach. Pierwszy sygnalizuje już podpis listu – to obszar historii, którą zgłębia ten syn Napoleona, dziecię epoki cesarza Francuzów. Lecz jest to obszar skryty, wyjawiający się tylko w literaturze, w narracjach takich jak *Mieszko*, *Żywila*, *Kartofla*, w fascynacji Lelewelem, Grodkiem, Borowskim – areopagiem wileńskich autorytetów. Niegodziwość złej miłości odciska się w dziełach o tematyce historycznej i wolteriańsko-libertyńskiej, ale nie staje się złem absolutyzowanym, postępującym, podporządkowującym sobie Mickiewicza. Przeciwnie, właśnie zło natury ludzkiej i zło kapryśnej, groźnej przyrody to motywy, które zejda na drugi plan w twórczości poety po częściach II, IV i I *Dziadów*. W nich wybrzmia, by powrócić jako intymna, prywatna, lecz nieeksponowana tonacja epistolarna w listach z okresu choroby Celiny Mickiewiczowej, w listach do przyjaciół i przyjaciółek (takich jak Konstancja Łubieńska, Margaret Fuller).

Nigdy jednak nieszczęście indywidualne (bez związku ze sprawami wspólnot) nie stanie się po 1826 roku tematem dominującym. Podobnie rzecz się ma ze złem, ambiwalencją świata przyrody – stworzonej (*natura naturans*) i pożerającej (*natura devorans*) byty i ludzi. Dojrzały Mickiewicz szuka raczej w naturze szyfru symbolicznego, który odsyła do nieskończoności i Boga (liryka lozańska, *Widzenie*, *Śniła się zima...*). Naturę będzie u niego cechowała dobroć. Jej ambiwalencje – za młodu ujawnione przez poetę w nieprzewidywalności przyrody i perwersyjnych skłonnościach człowieka, rozpoznane poprzez medium wolterowskich fabuł – nie przesłonią innego znaczenia: ma ona biblijny, epifaniczny wymiar i tak ją prezentuje potem Mickiewicz.

⁷⁶ A. Mickiewicz, list do J. Czeczota, z Wilna, z 25 VI / 7 VII 1817 (?). D14, s. 14. Zob. B. Paprocka-Podlasiak, *Lzy Wertera. Płacz i jego konteksty w literaturze: Rousseau, Goethe, Mickiewicz*. Toruń 2016.

⁷⁷ A. Mickiewicz, list do J. Czeczota, z Wilna, z 5/17 VII 1817 (?). D14, s. 16.

Młodzieńcza korespondencja i wczesne jamby odsłaniają natomiast niebo i piekło innego stanu – przyjacielni. Pokazują ambiwalencję bycia we wspólnocie młodych przyjaciół. *Hybris* wkrada się tu przez drzwi szczerości, zaufania, ambicji, czego najlepiej opisanym przykładem pozostają relacje Mickiewicza z Czeczotem. Ich skomplikowanie wyrasta z tematu, który uważamy dziś za arcymickiewiczowski, tematu pychy, pogłębianego przez Mickiewicza w całej twórczości. Pycha indywidualizmu, wyższości, pycha uzdolnień (także pisarskich), pycha podejrzliwości i nieufności, zazdrości draży od samego początku szczeliny w filomackiej wspólnocie, czego listy do Czeczota są zastanawiającym świadectwem:

Twoje bojaźni pochodzą z jakiegoś fałszywego, a od dawna w Tobie dostrzeganego przekonania o mojej jakiejś wyższości. Myślisz, że ja się pytam, jak o mnie myślisz, nie dlatego, żebym się czasem sam w uchybieniu poprawił, ale tylko, abym twój sposób myślenia poznawał i jak nauczyciel prostował; stąd lękaś się objawiać swoich myśli takim sędziemu raczej niż przyjacielowi. Złe bardzo myślisz, kiedy tak myślisz. Skąd tobie ta upstrzyła się wyższość, której ja w sobie nie widzę. Nie dlatego, żebym był skromny, ale, że przecie nie jestem do tyła głupi, abym sobie, czego nie mam, przyznawał. Mój przyjacielu. U nas nie powinna być pycha, a zatem i skromność. Co kto o sobie myśli, niech gada⁷⁸.

Temat pychy dotyka samoświadomości Mickiewicza jako poety, jako przyjaciela młodych kolegów-poetów nierównych sobie i jemu zdolnościami. Być może, zło nieszczęścia przechodzi tu niepostrzeżenie w pychę wyższości, wynikającej i ze zdolności, i z tego, że liryk mimo wszystko opiera się nieszczęściu. W kowieńskim „złym” roku 1819 Mickiewicz posyła Józefowi Jeżowskiemu swoiste *credo* człowieka *hic et nunc* doświadczającego egzystencjalnej rozpacz, cierpiącego:

Ciesz mi się mocno, żeś na ten przynajmniej rok spokojny, *permitte divīs cetera*. Może komuś z nas (pewnie mnie!) będzie lepiej...

Ja tego rodzaju troskami nie gryzę się, mnie teraz, nie potem dreczy. Twoje teraz daleko – sam wyznać musisz – znośniejsze! A moje nawet potem coraz wydaje się czarniej. Nie bić się, trzeba cierpieć⁷⁹.

Znamienne to słowa: „Nie bić się, trzeba cierpieć”. Wszelako w wielu listach Mickiewicz wybucha niespożytą energią, autostylizuje się, bywa kokieteryjnie skromny, donosząc ze „straszego” Wilna i „straszniejszego” Kowna o potężnych, wielojęzycznych lekturach, nauce języków, tworzeniu *Demostenesa*. Listy odsłaniają tak często opisywanego Mickiewicza cielesnego⁸⁰. To poeta cierpiący na bóle głowy, gardła, zębów, bezsenność. Już 19- i 20-letni młodzieniec widzi w swej cielesności zadatki śmierci, kalectwa, lecz nigdy ów temat nie wysuwa się u niego na pierwszy plan:

Nie bardzo zdrów jestem, a raczej bardzo niezdrów; po bólach małych głowy siadł diabeł w gardle, jakieś palenie i suchość; mordowanie się na lekcjach pomnaża je coraz. Tutaj kilku umarło z suchot gardzielowych. Jestem tym mocno przerażony. Wszakże spodziewam się, że strach próżny.

Nuda i nuda i po trzeciej nuda! Dla mrozów i gardła kwaśniej w stancji; biore się za roboty; te w rękę kwaśniej. Poezja licha, proza licha⁸¹.

⁷⁸ A. Mickiewicz, list do J. Czeczota, z Kowna, z 20 XII 1819 / 1 I 1820. D14, s. 81. Píše o tym M. Burzka-Janik w szkicu *Codziennosc romantyka* (w: *Codziennosc i metafizyka. Studia o Mickiewiczu*. Kraków 2021, s. 13–54).

⁷⁹ A. Mickiewicz, list do J. Jeżowskiego, z Kowna, ok. 20 XI / 2 XII 1819. D14, s. 71.

⁸⁰ Zob. nade wszystko: L. Libera, *Mickiewicz i medycyna*. Zielona Góra 2010.

⁸¹ A. Mickiewicz, list do J. Czeczota, z Kowna, z 27 XI / 9 XII 1819. D14, s. 78.

Nigdy choroba nie staje się przewodnim wątkiem u Mickiewicza, jedynie gdy jest to zło choroby duszy, choroby jako metafory bólu istnienia. Dopiero *Rozmowy chorych* (około 1855), pisane pod koniec życia po francusku, stanowią tu pewną, acz nader niezwykłą odmianę perspektywy⁸². Z wolna temat historyczny w ścisłym połączeniu z tematem indywidualnym znacznie dominować w tej twórczości. Ale najpierw tak nie było. „Poeta przeobrażeń” rodził się pomalą, choć konsekwentnie od samego początku, od wolterowskich inspiracji. Nawet jednak z jambicznych autokreacji, pogodnych, kpiarskich przebija u Mickiewicza pewien rys, który przewzycięży on w dojrzałej twórczości jako mesjanista i prowincjonalista. Przebija ów rys z listów, jambów, lecz także z *Żywili*: to rys fatalizmu, niewątpliwie rozpoznany w klasycznej erudycji młodego wieszczka, a teraz też związany z silnym uwrażliwieniem melancholicznym. 29 VI 1819 „w lasku za Rosą” przed odjazdem na wakacje młodzi czytali – żegnawszy się – swe utwory. Mickiewicz, do tej pory zawsze dowcipny, skończył tym razem *Jamby powszechne* bardziej melancholicznie niż humorystycznie:

Wszystko jest, lecz kto ucztę otworzy? Jambista.
 Gdzie? – Nie ma! – Prologista! gdzie? – Epilogista
 Gdzie? – Nie ma! – A któż krzyknie, kto duszkiem wypije? –
 Nie ma! – Kto długą palnie rymowaną chryje? –
 Nie ma! – Skąd ognia, wieszczka skąd buchała para? –
 Nie ma! Hu – hu – ...⁸³

W sposób bezwiedny przewidział tu to, co filomatów miało spotkać już wkrótce: proces, więzienie, zesłania. Tak dopadło ich zło historii, z którą poeta zmagął się, nim jeszcze na dobre (na złe) ją poznał.

Mickiewicz nie nadużywa słowa „zło”⁸⁴. Wczesne literackie rozpoznania zła i ambiwalencji istnienia indywidualnego oraz zbiorowego (cywilizacja, naród) przez poetę prowadzą w wyraźnie określonym kierunku. Dylematy etyczne bohaterów i ich przemiany lub degrengolady wiodą do spekań, szczelin w oświeceniowej antropologii, w jej optymistycznej wizji człowieka i świata. Wolność zdaje się tryumfować tylko na papierze, najszlachetniejsze zaś czyny (*vide*: odyseja Kolumba) wyzwalają pytania, na które nie ma prostej odpowiedzi. Ostatecznie jedyne, co można zrobić, to wybrać demonizm albo się zmienić. Zamiast figur intelektualnej eksplikacji natury zła (na co Mickiewicz jest za młody) pojawiają się u poety figury obrazowego jego przedstawiania, wsparte przebogatymi formami erudycji, głównie oświeceniowego i staropolskiego, choć też biblijnego pochodzenia.

W świecie młodego Mickiewicza zło nie ma wymiaru metafizycznego, dopiero ćwiczy się on w tego typu kreacjach, przesłaniając próby humorem (figura konwencji). Także natura odsłaniając swą podwójność, nie staje się tematem dominującym –

⁸² Zob. A. Nawarecki, „Jutro wyciągniesz kopyta”. W sprawie „*Conversation de malades*”. W: *Mały Mickiewicz. Studia mikrologiczne*. Katowice 2003.

⁸³ A. Mickiewicz, *Jamby powszechne*. W: *Dzieła wszystkie*. Red. K. Górski. T. 1: *Wiersze 1817–1824*. Oprac. Cz. Zgorzelski. Wrocław 1971, s. 142, w. 124–129.

⁸⁴ Zob. *Zło*. Hasło w: *Słownik języka Adama Mickiewicza*. Red. A. Górski, B. Hrabec. T. 11: *Zgad – Żyż*. Wrocław 1983, s. 52: w znaczeniu ‘niepomyślny stan, niepomyślny los, nieszczęście’ mamy ledwie 9 użyć, najwcześniejsze w *Żywili* („Poray [...] przeczuł, iż zło nad nim wisi; zemście przeto głęboko w sercu zasadzoną warzył”, D5, s. 66), potem głównie w listach. Zob. też hasło *Zły*,

raczej wydobędzie z niej poeta potencjał dobra jako symbolicznego szyfru wyzwajającego „czucia wieczności”⁸⁵. To zło antropologiczne, zło tkwiące w człowieku, powiązane ściśle z żywiołami popędów i żywiołem historii, staje się już w juveniliach tematem dominującym. Niedostępnym towarzyszem ludzkich wyborów będą od tej pory wspólnoty (ludzka, narodowa, gminna). Czynniki erotyczny, tak eksponowany w młodzieńczej twórczości i ważny aż do cyklu sonetów odeskich, zostanie zastąpiony przez pierwiastek i motyw metafizyczny: człowieka kuszonego przez osobowe Zło, aktywne w nim i w Historii. Jest to droga od antropologii oświecenia do antropologii spirytualistycznej, metafizycznej. Figura przemiany obrazu zła wydaje się tu kluczowa. Dojrzały poeta odrzuca pewne tropy (zmysłowe zło natury człowieka, zło rozwichrzonej egzystencji), uprzywilejowuje natomiast inne (zło historii i jednostka postawiona wobec niego w asyście wspólnoty i osobowych pomocników, takich jak Halban, Książę Piotr czy postaci kobiece).

Niezbyt długo trwała kariera jambicznego wesołka, nowogródzkiego Dionizosa, który pisząc o Zanie, krotocwilnie wołał głosem Kupida: „Czyż dlatego w spodnicy każdej widzi gaik, / Że jest dziarski adwokat, liryk albo traik?”⁸⁶. Żeby móc tak pisać, trzeba było wiary w oświeceniową naturę, antropologię. Ta zaś wiara nadwątlą się z roku na rok. Poeta chmurniał: „Bogdajby przyszłość lepszą była, co bardzo wątpliwe”⁸⁷. Miał rację, przeczuwał.

Może dlatego w tym samym mniej więcej czasie zacznie tworzyć ballady.

Abstract

JAROSŁAW ŁAWSKI University of Białystok
ORCID: 0000-0002-1167-5041

AT THE SOURCES OF MICKIEWICZ'S IMAGES AND METAMORPHOSES OF EVIL (1817–1819)

The paper takes up an interpretation of earliest literary pieces and letters by Adam Mickiewicz (1798–1855) from the years 1817–1819, when the poet studied at Vilnius University and taught at a Kaunas school. Satirical and mock-heroic poems from that time (*Mieszko, książę Nowogródka* ⟨*Mieszko, Prince of Novogradok*⟩, *Pani Aniela* ⟨*Lady Aniela*⟩, *Dziewica z Orleanu* ⟨*The Maid of Orleans*⟩, *Kartofla* ⟨*Potato*⟩) are adaptations of Voltaire's plots adjusted to Polish conditions. The interpreter asks about the mode in which young Mickiewicz pictures the historical, human nature, and existential (misfortune) evil. The adaptations from Voltaire are compared with a tale of *Żywila* (*Zhivila*) and letters written in a diction of despair. A combination of a private thread with a historical thread of evil experienced by a community devoid of freedom is a characteristic feature of Mickiewicz's image of evil.

⁸⁵ W znaczeniu, jakie tej formule nadał M. Maciejewski (*Wrzucony do bytu otchłani. Liryka lozańska i jej konteksty*. Pośl. B. Kuczera-Chachulska. Lublin 2012).

⁸⁶ A. Mickiewicz, [Na imieninach Jana Czeczota]. W: *Dziela wszystkie*, s. 136. Imieniny te przypadły 12/24 VI 1819.

⁸⁷ Mickiewicz, list do Jeżowskiego, z Kowna, ok. 20 XI / 2 XII 1819, D14, s. 71.